Rok XV Kraków, Sobota 4-go Czerwca 1910. **Nr. 23.**

Cena prenumeraty,
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . . „ 2·—
kwartalnie . . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonn Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr.: **Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Stolarska l. 6.**

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia
za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Cześć oddana władzcy wolnego ludu.

(Dokończenie.)

Przyszła wreszcie także kolej na Rosyę. Porozumienie z Rosyą można słusznie ze stanowiska angielskiego uznać za największą sztukę polityki Edwarda VII. Rosya była odwiecznym Anglii wrogiem. Rosya godząca na Konstantynopol, usiłująca podbić Turcyę i Persyę, Rosya zerkająca zawsze w stronę Indyi, a niemogąca przeboleć klęski poniesionej w roku 1855 w Krymie, była groźną Anglii przeciwniczką. Po wojnie japońsko-rosyjskiej zdawało się, że będzie jeszcze gorzej. Rosya wiedziała bowiem doskonale, co znaczył dla Japonii jej sojusz z Anglią. Niespodzianie jednak to wszystko się zmieniło. Edward zręcznie wyzyskał swoje z carem Mikołajem II pokrewieństwo, przyszedł Rosyi z pomocą przy zawieraniu olbrzymich pożyczek, ułożył się co do podziału wpływów rosyjsko-angielskich w Tybecie i w Persyi i w taki sposób przerobił Rosyę, sojusznika Francyi, także na przyjaciela Anglii. W taki to sposób wyszedł naród angielski ze swojego dawnego odosobnienia i stanął pod przewodnictwem Edwarda na czele całej polityki światowej.

Cała ta zaś nad wyraz zręczna Edwarda robota miała na celu zabezpieczenie Anglii i potężnego państwa Brytańskiego przed jednym wrogiem, najgroźniejszym tj. przed Niemcami.

Edward znając znakomicie swego siostrzeńca Wilhelma II i oceniając jak należy trzeźwo i spokojnie położenie narodu niemieckiego, przyszedł do przekonania, że właściwie w przyszłości mogą potędze angielskiej zagrażać tylko Niemcy. Niemcy spóźniły się, przy podziale kuli ziemskiej dostały im się tylko ochłapy, ich kolonie są szczupłe i mało warte, a tymczasem naród się rozradza i potrzebuje dla siebie miejsca. Przemysł i handel niemiecki rozwija się, potężnieje i rośnie, musi więc szukać dla siebie dróg zbytu, tymczasem wszędzie staje na przeszkodzie Anglia. Dla dwóch takich potęg, jak Anglia i Niemcy, niema na świecie miejsca. Edward pojął to odrazu, że celem polityki jego ambitnego siostrzeńca, musi być i będzie obalenie angielskiej na świecie przewagi. To wszystko Edward przewidział i dlatego tak gorliwie zabrał się do zorganizowania wielkiej ligi przeciw Niemcom. Udało mu się to znakomicie z jednym tylko wyjątkiem. Austro-Węgier nie zdołał na swoją przeciągnąć stronę, skutkiem czego także Włochy nie mogły oderwać się od trójprzymierza.

Jaki nadzwyczajny jest teraz wpływ i znaczenie Anglii na świecie, to okazało się najlepiej przy sposobności pogrzebu Edwarda VII. Zjechali się do Londynu na ten pogrzeb prawie wszyscy panujący lub ich przedstawiciele. Takiego zjazdu królów i książąt panujących świat jeszcze nie widział. Gdy jechali konno za trumną Edwarda, tworzyli jakby osobny szwadron, w którym każdy jeździec był panującym lub zastępcą jakiegoś panującego. Anglicy pomimo wielkiej za królem żałoby, czuli się przecież dumnymi, widząc, jakie ich król i ich naród posiada na świecie znaczenie. Był to bowiem równocześnie hołd złożony przez władców całego świata wolnemu narodowi angielskiemu i jego konstytucyjnym urządzeniom. Parlament angielski, ten ojciec wszelkich parlamentów, mógł poczuć swoje znaczenie, gdy ujrzał pod sklepieniami swojego gmachu zgromadzonych przy trumnie ich króla tylu z całego świata naczelników państw.

Teraz po śmierci Edwarda każdemu nasuwa się pytanie, co będzie dalej. Czy utrzyma się jego wielka polityka? Na to pytanie odpowiedź jest bardzo trudna i wątpliwa. Któż bowiem zdoła przyszłość przewidzieć. To jedno można przecież powiedzieć na pewno, że działalność takich ludzi jak Edward VII nie przemija bez śladu. Polityka raz w pewnym kierunku popchnięta, siłą rzeczy pójdzie czas jakiś i nadal w tym samym kierunku. Czy jednak następca Edwarda Jerzy V podoła wielkiemu zadaniu, aby mądrze pokierować spuścizną ojca, to się dopiero okaże. Na wszelki sposób można już dzisiaj wyrazić zapatrywanie, że cesarz Wilhelm II i z nim razem Prusaki mają szelmoskie szczęście. Niespodzianie pozbyli się najgroźniejszego swojego wroga.

Polityka Anglii wprawdzie się nie zmieni, ale niebezpieczeństwo grożące narodowi angielskiemu będą Anglicy i nadal odczuwali. Największą zasługą Edwarda jest, że rozbudził w tym kierunku czujność całego narodu, całego zreszta świata an-

glo-saskiego. To się już obecnie zmienić nie da, ale czy znajdzie się człowiek, któryby umiał do tego stopnia paraliżować wszelkie niemieckie intrygi i zamachy, to wielkie pytanie. Daj Boże, aby się znalazł godny Edwarda zastępca.

Strata Polaków.

My Polacy przez śmierć Edwarda także wieleśmy stracili. Wprawdzie dla Polski nie byłby Edward nic zrobił, ale jednak przecież trzymał on trochę na wodzy swoich obu siostrzeńców Wilhelma i Mikołaja. Przecież obaj musieli wstydzić się przed nim swojego postępowania. Sprawiedliwość i ludzkość Edwarda, jego miłość wolności była ciągłym i mimowolnym wyrzutem sumienia dla obu tyranów i gnębicieli polskiego narodu. Wuj nieprzyjaciół zwyciężonych obdarzył wolnością, siostrzeńcy niewinnych gnębią i z ojczystej wyrzucają ziemi. Można na pewno przypuszczać, że jeżeli Wilhelm nie pozwolił do tego czasu stosować ustawy o wywłaszczeniu, to dlatego, że się wstydził swojego wuja; tego samego możnaby domniemywać się także co do Finlandyi i Chełmszczyzny. Taki człowiek jak Edward niepotrzebował nawet mówić, wystarczyło, że żył i patrzał, aby się go wstydzono. Nadmienić tu także wypada, że Edward był Polakom życzliwy. Dał tego nieraz dowody. N. p. gdy jeszcze jako następca tronu uzyskał od cara Aleksandra II ułaskawienie i uwolnienie z Sybiru hrabiego Stanisława Zamoyskiego.

Car Aleksander jadąc w powozie z ówczesnym księciem Walii, chcąc mu okazać swoje szczególne względy, odezwał się do niego: „Poproś mnie o co zechcesz, niczego ci nie odmówię". A na to odezwał się książę, późniejszy król angielski: „Proszę o uwolnienie z Sybiru hr. Stanisława Zamoyskiego". I stało się wedle jego życzenia. Przecież to nad wyraz piękny rys charakteru tego prawdziwie szlachetnego człowieka, który pomimo swojego wysokiego stanowiska nie wyrzekł się uczuć [illegible] kich; polityka serca w nim nie stłumiła.

Znaczenie śmierci Edwarda dla wewnętrznej polityki angielskiej.

Panowanie Edwarda posiada również olbrzymie znaczenie dla wewnętrznych stosunków Anglii. Za jego krótkich rządów weszło państwo Wielko-Brytańskie w nową epokę swojego bytu. Rozwinęła się mianowicie i utrwaliła tak zwana imperyalistyczna polityka. Przed Edwarda panowaniem zdawało się, że się Wielka Brytania rozpadnie, że kolonie takie n. p. jak Kanada lub Australia odpadną, że Indye się zbuntują i także się odłączą. Edward zmienił to wszystko. Pokazało się, że król angielski, to nie jest malowana figura na tronie, pokazało się, że może on zdziałać niezmiernie wiele, jeżeli tylko potrafi. Teraz stosunki kolonii z krajem macierzystym tak się ułożyły, że żadna z nich nietylko nie myśli o oderwaniu się, ale przeciwnie wszystkie się zbroją i gotują do tego, iżby w razie potrzeby dostarczyć Anglii skutecznej pomocy. Tak umiał Edward rozbudzić powszednie poczucie solidarności w Anglikach. Najgorzej stoi sprawa z Indyami, ale i tu mądry król byłby z czasem radę znalazł.

Także sama Anglia weszła podczas rządów Edwarda w stan całkowitego przeobrażania się. Czytelnicy nasi wiedzą o tem, jaka to teraz toczy się w Anglii walka o zupełną zmianę całego konstytucyjnego ustroju. Chodzi o obalenie wpływu izby wyższej, czyli izby lordów. Społeczeństwo angielskie zdemokratyzowało się i nie chce już dłużej znosić kurateli kilkudziesięciu magnackich rodzin.

Walka zawrzała gwałtowna, dzisiejsze ministerstwo dąży do zupełnego zniszczenia wpływu izby lordów. Król Edward byłby i w tych walkach działał łagodząco, byłby na pewno doprowadził do tego, że stronnictwa byłyby sobie poczyniły wzajemne ustępstwa. Czy teraz znajdzie się taki drugi mądry i wytrawny rozjemca, to wielkie pytanie. Edwarda cały naród angielski tak kochał i szanował, że jego byliby na pewno przywódzcy posłuchali.

Powszechna w Anglii żałoba narodowa świadczy wymownie o tem, co Anglicy przez śmierć Edwarda stracili. Wszystkie pisma stwierdzają, że tak powszechnej, tak szczerej i tak przenikającej wszystkie warstwy społeczne żałoby jeszcze nigdy nie było. Naród angielski czuje i rozumie, co stracił, tacy ludzie jak Edward nie powtarzają się. Gdyby był dłużej panował, kto wie dokąd byłby Anglię zaprowadził. Anglicy to wiedzą i dlatego tak go żałują, natomiast Niemcy i Wilhelm po cichu zacierają ręce, bo się pozbyli najmądrzejszego przeciwnika. Wojny możeby Edward nie był prowadził, ale że byłby Niemców utrzymał na wodzy, to pewna. Trzeba przyznać, że Szwaby mają szczęście.

Z Wiedeńskiej Rady państwa. *)

W zeszłym tygodniu odbyło się tylko jedno posiedzenie izby posłów, a mianowicie w środę, 18-go maja.

Na posiedzeniu tem przyszedł najpierw pod obrady projekt ustawy o stowarzyszeniach wojskowych, które mają zastąpić obecnie istniejące stowarzyszenia weteranów. Radykały czeskie chcieli tę sprawę usunąć z porządku dziennego, ale im się to nie udało. Przy obradach przemawiali: Rusin Cegliński, potem dwaj mówcy ze stronnictwa chrześciańsko-społecznych Bechle i Guggenberg, poczem obrady przerwano i przystąpiono do dalszego ciągu obrad nad sprawą budowli uniwersyteckich.

Przy tej sposobności poruszono także braki naszych szkół najwyższych t. j. politechniki we Lwowie i obu naszych wszechnic w Krakowie i we Lwowie. Dziwić się jednak należy, że sprawy te poruszył socyalista Daszyński, gdy tymczasem powinni to byli uczynić członkowie Koła polskiego, a szczególnie posłowie z Krakowa. Daszyński powiedział, że technika lwowska była budowaną na 200 słuchaczy, obecnie zaś jest ich tam 1600. Pracownie naukowe i biblioteka są tak ciasne, że zmieścić się tam może czterech słuchaczy na stu. Rząd jednak nie czyni nic, aby złemu zapobiedz

*) Sprawozdanie powyższe przeznaczone było do przeszłego numeru „Prawdy". List jednakowoż otrzymaliśmy z Wiednia zapóźno. Zamieszczamy je tedy w numerze niniejszym.

i młodzieży naszej ułatwić kształcenie się w zawodach tak bardzo w kraju potrzebnych. Tak samo haniebne stosunki panują na wszechnicy krakowskiej. Kliniki lekarskie są ciasne, uczniowie nie mają sposobności zaznajomienia się z najważniejszemi chorobami, bo chorych na kliniki dla braku miejsca nie przyjmują. Wspaniały gmach, jeden z najciekawszych w Europie zabytków, w którym król Władysław Jagiełło uniwersytet w roku 1400 pomieścił, znajduje się w stanie całkowitego opuszczenia i przechodzi w ruinę. To wszystko jednak ministerstwa oświaty nic nie obchodzi.

Po paru jeszcze innych przemowach, dotyczących uniwersytetów w Wiedniu, w Pradze i w Insbruku, obrady przerwano.

Przy końcu posiedzenia ciekawe jeszcze były odkrycia poczynione przez bukowińskiego posła Wasylkę. W formie zapytania do prezydenta odparł Wasilko zarzuty moskalofila Markowa i wykazał, że na Bukowinie istnieje bardzo silna agitacya za połączeniem się z Rosyą, uprawiana za rosyjskie pieniądze. Znany moskiewski działacz hr. Bobriński jest tym, za którego pośrednictwem nasełą rząd rosyjski pieniądze do Galicyi. Ciągle zaś na nowo wytaczane procesy szpiegom dowodzą najlepiej, do jakiego stopnia rzuciła się teraz propaganda rosyjska na Galicyę i Bukowinę. Aby pozostawić komisyom możliwie najwięcej czasu do pracy, wyznaczył prezydent następne posiedzenie izby posłów dopiero na piątek, 27 maja.

Praca w komisyach.

W komisyach pracowano pilnie przez czwartek i piątek 19 i 20 maja. W komisyi skarbowej, gdzie się toczą obrady nad nowemi podatkami, urządzili socyaliści rodzaj obstrukcyi, usiłując przez długie mowy przeszkodzić uchwałom jakimkolwiek. Zaczepiano Bilińskiego o budowę nowych wielkich okrętów w Tryeście bez uchwały parlamentu. Biliński odpowiedział, że o budowie takiej nic nie wie. Gessmann wyjaśnił tę sprawę następnie w ten sposób, że okręty budują prywatne towarzystwa w tym celu, aby je sprzedać następnie Austro-Węgrom albo jakiemu innemu mocarstwu. — W końcu odrzuciła komisya odraczający wniosek socyalistów a uchwaliła wniosek posła Lichta, domagający się autentycznych wyjaśnień co do wysokości nowych żądań wojskowych.

Komisya budżetowa zaczęła w czwartek obradować nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy tej sposobności poruszył Kramarz sprawę spisu ludności, mającego nastąpić tego roku w Grudniu i żądał dokładniejszej statystyki narodowościowej. Wziął także przy tej sposobności stowarzyszenia moskalofilskie, które rząd obecnie rozwiązuje w obronę i ubolewał nad mniemanem prześladowaniem prawosławnych Rosyan w Austryi. Dobrze odpowiedział mu Wasilko z Bukowiny, wykazując, że Rusini uważają oficyalną Rosyę za swojego największego wroga.

Inni posłowie poruszali znowu swoje narodowe sprawy. Battaglia domagał się reformy administracyi wogóle. Romańczuk żądał, aby żydów przy spisie ludności zapisywano jako osobny naród, na co ja się najzupełniej godzę.

Następnego dnia toczyły się obrady dalsze. Przemawiał minister Haerdtl. Oświadczył, że myśli o uproszczeniu administracyi państwowej i wyda już w najbliższym czasie odpowiednie rozporządzenia. Kłócili się następnie między sobą Kramarz i Wasilko. Ten ostatni wskazywał, do jakiego stopnia ma Kramarz o propagandzie rosyjskiej fałszywe wyobrażenia. W komisyi finansowej miał znowu poseł Urban bardzo ważną mowę, wystąpił w niej z projektem nowej reformy podatkowej. Myśli Urbana wydały się komisyi tak ważnemi, że uchwaliła jego projekty wydrukować.

W komisyi dla reformy regulaminu izbowego upadł wniosek Rusina Lewickiego i radykała czeskiego Choca, aby nad projektem rządowym przejść do porządku dziennego. Natomiast uchwaliła komisya następujący wniosek Susterszica: Komisya uznaje projekt rządowy w najważniejszych częściach za niedoprzyjęcia i uchwala wybrać referenta, który przedstawi komisyi w przeciągu dni czternastu samoistny projekt. Referentem wybrano Steinwendera. — Obrady innych komisyi posiadające mniejsze znaczenie, pomijam, wspomnę jeszcze tylko, że komisya szkolna oświadczyła się przeciw wnioskowi posła Tomaszewskiego, który domagał się utworzenia rady przybocznej w ministerstwie oświaty, oświadczyła się natomiast za powoływaniem ankiet dla każdej reformy ważniejszej.

W zeszłym tygodniu odbyło się tylko jedno posiedzenie izby posłów w piątek 27-go maja.

Na posiedzeniu tem rozprawiano najpierwej w dalszym ciągu nad utworzeniem związków wojskowych, przyczem okazali się socyaliści zawziętymi tego projektu przeciwnikami. — Po zamknięciu rozpraw nad tym przedmiotem i po wyborze mówcy generalnego przeciw (mówcy bowiem zapisani za [illegible] zrzekli się głosu) odroczono dokończenie obrad do następnego posiedzenia. Izba zaś przystąpiła w dalszym ciągu do obrad nad nagłymi wnioskami, dotyczącymi budowli uniwersyteckich.

Pierwszy zabrał głos minister oświaty hrabia Stürgkh. Usprawiedliwiał on i tłumaczył jak mógł rząd wobec poczynionych mu zarzutów. Nie bardzo mu to jednak szło gładko. Zaniedbywanie bowiem w Austryi wszystkich najwyższych szkół a szczególnie wszechnic jest wprost oburzające. Na mnóstwo niepotrzebnych wydatków, to rząd zawsze pieniądze ma, ale na to, co najwięcej może i powinno przyczyniać się do rozwoju państwa, t. j. na naukę, to pieniędzy nie ma. Dzisiaj wszystkie akademie i wszechnice austryackie znajdują się w takim stanie zaniedbania, że aż rozpacz ogarnia wszystkich w Austryi naukowo pracujących ludzi. Teraz trzeba będzie znacznych wkładów, aby dawniejsze zaniedbania wyrównać. Wkłady te zaś wypadnie czynić właśnie w czasie, gdy finanse państwa przechodzą chwile krytyczne, gdy brakuje pieniędzy. Tak to bywa zawsze, że dawne zaniedbania mszczą się na chwili obecnej. Nie darmo powiada stare polskie przysłowie: „Co masz zrobić jutro, zrób dzisiaj a dobrze wyjdziesz na tem“.

Wszystkie nagłe wnioski w sprawach uniwersyteckich uchwaliła izba posłów prawie jednomyślnie, poczem posiedzenie zamknięto. Następne ma się odbyć w piątek, 3-go czerwca.

Posiedzenia odbywają się raz na tydzień dlatego, aby komisya budżetowa mogła pracować i budżet wykończyć.

Komisya budżetowa

odbyła też zaraz w sobotę ważne posiedzenie, na którem obradowano nad budżetem ministerstwa handlu. Przemawiał minister handlu Weisskirchner. Najważniejszem dla nas było, co powiedział o budowie dróg wodnych a mianowicie przyrzekł przedłożenie wyczerpującego sprawozdania ze stanu całej sprawy. Budowa dróg wodnych stoi istotnie tak, że jest, poprostu mówiąc, wstydem i hańbą, aby ustawy obowiązujące były w podobny sposób traktowane. Miejmy nadzieję, że z przedłożeniem sprawozdania komedya raz się skończy i będziemy wiedzieli czy kanały dostaniemy, czy nie. Słusznie podniósł prezes Koła polskiego Głąbiński, że ustawa o budowie dróg wodnych obowiązuje i musi być przeprowadzoną, a to nie tylko w drobiazgach, ale w całości.

Budżet ministerstwa handlu komisya przyjęła. We wtorek zaś przystąpi do obrad nad ministerstwem rolnictwa, o czem w następnym napiszę liście.

MARYAN GAWALEWICZ

zmarł dnia 26-go maja b. r. we Lwowie. Był to jeden z bardziej znanych powieściopisarzy naszych. Urodzony dnia 21 października 1852 r. we Lwowie, kształcił się Gawalewicz w szkole technicznej w Krakowie, następnie zaś uczęszczał na wykłady uniwersytetu Jagiellońskiego. Przeniósłszy się do Warszawy, rozwinął bardzo obfitą działalność, pisując w różnych pismach kroniki, sprawozdania, udatne poezye, komedyjki, opowiadania i powieści. Również teatrem G. interesował się bardzo żywo. W r. 1899 był reżyserem ówczesnego teatru ludowego we Warszawie. W ostatnich latach G. był kierownikiem teatru w Łodzi, później teatru Małego we Warszawie, nad którego rozwojem bardzo gorliwie pracował. Od niedawna zamieszkał we Lwowie, jako kierownik tamtejszego dramatu. We Lwowie odbył się w sobotę pogrzeb Maryana Gawalewicza. Nad grobem przemawiali dyrektor teatru lwowskiego Heller i znany artysta dramatyczny Solski.

Co słychać w świecie?

ROSYA.
(pod panowaniem rosyjskiem).

= Do Częstochowy na Jasną Górę przybyła w sobotę pielgrzymka, składająca się z dwu tysięcy osób z Ukrainy, Podola i Wołynia, pod przewodnictwem kilkunastu kapłanów. Na czele pochodu przedstawiciele szlachty trzech gubernii nieśli chorągiew jako dar pamiątkowy. Pielgrzymkę powitano bardzo uroczyście; przemowę do jej uczestników wygłosił ks. biskup Zdzitowiecki.

AUSTRYA.

= (Podróż cesarza do Bośnii.) Cesarz odjechał z Budapesztu do Bośnii w towarzystwie wspólnych ministrów, obu prezydentów ministrów i licznych dostojników. — W Serajewie, stolicy Bośnii, upiększenie miasta wypadło wspaniale. Panuje tam ożywiony ruch. Z wszystkich części kraju przybywają nadzwyczajnymi pociągami goście. Naczelnik kraju i inni dostojnicy wyjechali do Bośniackiego Brodu na powitanie cesarza. — W Bośniackim Brodzie wielkie tłumy całą noc obozowały pod gołem niebem, oczekując przybycia cesarza. Zapał wśród ludności jest bardzo wielki a podróż cesarza zamieni się na pochód tryumfalny.

= Hofrichter, oficer znany z tego, że powysyłał truciznę do licznych oficerów, aby ich zgładzić i utorować sobie drogę do generalnego sztabu, został we Wiedniu przez sąd wojenny skazany na śmierć przez powieszenie, ale podobno sąd polecił go łasce cesarza, aby mu ten karę złagodził na 20-letnie ciężkie więzienie. — Szczegóły nie są jeszcze znane, bo wszystko jest trzymane w tajemnicy.

NIEMCY.

= (Dyplomatyczna wizyta.) Włoski minister spraw zagranicznych, San Giuliano, przybył do Berlina, odwiedził kanclerza i niektórych ministrów, poczem był wraz z włoskim ambasadorem na posłuchaniu u cesarza Wilhelma. Potem rozmawiał cesarz z ministrem sam na sam przez godzinę. Cesarz nadał ministrowi i ambasadorowi wielkie wstęgi orderu czerwonego orła. — Ambasador włoski, Pansa, wydał na cześć ministra San Giuliano obiad, na który przybyli: cesarzowa Augusta Wiktorya, następca tronu z małżonką, księżniczka Wiktorya Ludwika, kanclerz i sekretarz stanu Schoen.

HISZPANIA.

= Biskupi hiszpańscy ogłaszają wspólne pismo publiczne, w którem stwierdzają, że zakładanie kongregacyi w Hiszpanii i ich rozwiązywanie zależy wyłącznie od kościelnej aprobaty a nie od rządu i władz świeckich.

= W Barcelonie, wielkiem mieście hiszpańskiem, znaleziono na ulicy San Pablo znowu dwie podrzucone bomby. Wzięto je pospiesznie na wóz opancerzony i wieziono na plac strzelecki, ale w drodze bomby już wybuchły bardzo gwałtowie tak, że cały wóz pancerny zdruzgotały. Sądzą, że gdyby były wybuchły na rzeczonej ulicy, byłyby zrobiły ogromne spustoszenie. Kilka podejrzanych osób aresztowano.

TURCYA.

= W Albanii będą mieli Turcy jeszcze dość dużo do zrobienia. Dnia 31 maja rozpoczęły wojska tureckie, w liczbie 40 batalionów, marsz na Dyakowę i Ipek. Dowodzi całem wojskiem turecki minister wojny. — Dalej donoszą, że dotąd poniosło wojsko tureckie w całem powstaniu bardzo wielkie straty, ponieważ Albańczycy są doskonałymi strzelcami. Mierzą oni w głowę i trafiają nawet z dalekiej odległości. Głównie brali na cel oficerów i dotąd przeszło 100 oficerów tureckich padło. Z tego powodu tureccy oficerowie zrzucili mundury oficerskie a wdziali na się mundury zwykłych szeregowców.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać“. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

Pan Stanisław Szemberski. Raczy Szan. Pan przysłać swój adres, to wówczas prześlemy poradę w sprawie kolejowej.

Kar. Kok. z Zdz. § 10 ust. polowej zakazuje pędzenie bydła itp. przez cudze grunta. § 3 lit. b. uprawnia wójta do tego, by zamknął drogę polną czyli zabronił przejazdu, chodzenia i pędzenia bydła — w czasie dojrzewania plonów polnych. Tenże paragraf pod lit. 10 orzeka, iż można zabronić komukolwiek poić bydło w swoim stawie, o ile nie przysługuje komuś służebne prawo pojenia bydła lub pobierania wody.

Piotr Op. z Cząst. Jeżeli macie dwa domy, z których jeden stoi pusty, nie jesteście obowiązani do płacenia podatku domowoklasowego, lecz musicie się o to wystarać; wnieść (wolne od stempla) podanie do c. k. Starostwa tej mniej więcej treści:

„Świetne c. k. Starostwo
w . . . . . . !

Dom mój w gminie ... pod numerem ... stoi opróżniony, i niemam z niego żadnego dochodu, proszę zatem o zniesienie podatku domowo-klasowego, który od niego opłacam". Podpis.

Zaznaczamy, że podatek ów zniesionym być może dopiero od Nowego roku 1911, gdyż za ten rok późno już podanie wnosić. Numer tego domu może być zniesiony dopiero po zburzeniu lub z chwilą usunięcia go.

L. St. z Bor. Kurs dla jąkałów rozpocznie się w pierwszych dniach września bież. roku w Krakowie; bliższe szczegóły podamy w odpowiedniej porze.

St. D. z Ch. Weterynarz gminny, o ile pobiera wynagrodzenie za swe funkcye z funduszów gminnych, nie może być obranym radnym gminy. Jeżeli realność cała zahipotekowana jest na żonę, to mąż nie może być radnym gminy, bo nie jest właścicielem, chyba w takim wypadku, jeżeli płaci w gminie inny jakiś podatek bezpośredni.

Co do budynku, o ile buduje się go nie w gęsto zabudowanej dzielnicy wsi, może stać tuż obok miedzy. Według ustawy budowlanej, jeżeli się budynek wznosi między obcemi zabudowaniami, musi mieć mur ogniochronny i to bez żadnych otworów, chcąc budować go w granicy; w innym wypadku trzeba go posunąć o 5 m. od granicy lub drogi kołowej. Co do owego ogrodu, ojczym, jakkolwiek jest współwłaścicielem ogrodu, nie może zaprzeczyć Wam budowania spichrza, lecz należy przeprowadzić podział gruntu w hipotece.

PORADNIK LEKARSKI.

T. M. Na szum w uszach zawinąć maleńki kawałeczek kamfory w watę i lekko ucho zatkać. Równocześnie na ogólne wzmocnienie pić słabą herbatkę ze skrzypu.

K. M. Na drzenie rąk kąpać ręce i ramiona w zimnej wodzie dwa razy dziennie po 3 minuty, a potem wycierać wełniana chusta aż do rozgrzania. Na wzmocnienie pić herbatkę z mieszaniny piołunu, skrzypu i szałwii.

M. M. Na wątrobę doskonale skutkuje herbatka z piołunku z aloesem: na kwaterkę herbatki dodać małą szczyptę aloesu i pić parę razy dziennie po kieliszku.

St. Z. Na nerwy skutkują następujące ziółka: Kwiat pomarańczy, kwiat lipowy, kozłek lekarski (Baldryan), Miodownik (Melissa), Piwonia. Przyrządza się herbatkę i pije po kieliszku.

Wł. Kr. Żółtaczkę u 3 letniego dziecka najlepiej leczyć bardzo łagodnymi środkami przeczyszczającymi np. troszkę magnezyi albo rzewienia (rumbarbarum). Z ziół pomaga piołun lub centurya, ale to gorzkie i dzieci pić nie chcą. Unikać kwasów, ciężkich tłuszczów, sosów, alkoholu. Natomiast kleiki, ryż, jarzyny, kompoty, mleko, maślanka.

J. W. Nie możemy poradzić, musi zbadać lekarz.

P. K. Na skrzep w żyle próbować ciepłych okładów z kwiatów koniczyny, a na wzmocnienie i oczyszczenie krwi pić herbatkę z babki i skrzypu (5:1) dwa razy dziennie po ½ szklanki.

Zapalenie nerek powstaje bardzo często z powodu płonicy, reumatyzmu, tyfusu, chorób serca, przeziębienia, kamieni nerkowych, mocnych lekarstw, trunku i t. d.

Leczenie: Trzeba zachować spokój, pokarmy przyjmować łagodne, głównie na mleku; unikać trunku, korzeni, ciemnego mięsa, cebuli, pietruszki, korzeni.

Zioła, z których trzeba pić herbatę: po przeziebieniu: z bzu, mięty, kwiatu lipowego; przy parciu na mocz skutkują borówki; w zapaleniu rozwiniętem: [illegible]dest, babka, z których trzeba przyrządzić herbatę.

Prośba. Ponieważ niżej podpisany pisze dzieło o lecznictwie ludowem, prosi więc tych wszystkich, którzy chcą się przysłużyć dobru ogólnemu, by opisali różne środki lecznicze u nas po wsiach używane, a zwłaszcza środki ze skuteczności znane. Adresować: **Dr. Stanisław Breyer**, Kraków, ulica Wolska 28.

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk. Niedziela, 5-go czerwca: Bonif. bm. Faustyna i Zen.; — Poniedziałek, 6-go czerwca: Norberta i Pauliny; — Wtorek, 7-go czerwca: Roberta op. w. i Sabiniana; — Środa, 8-go czerwca: Medarda i Wilhelma; — Czwartek, 9-go: Felicyana m. i Pelagii; — Piątek, 10-go: Małgorzaty kr.; — Sobota, 11-go: Barnaby ap. — Długość dnia: 16 godzin 19 minut. Nów: 7-go czerwca o godz. 5 popoł.

* **„Karol Lueger, bohater chrześciański".** Pod tym tytułem opuściła niedawno prasę nakładem „Głosów Katolickich" broszurka, wykazująca dosadnie, czem był zmarły w marcu roku bieżącego burmistrz miasta Wiednia dla świata chrześciańskiego. Dziełko to, aczkolwiek w szczupłym zakresie, ale jasnym stylem i słowem jędrnem wyświetla czytelnikowi aż nadto dokładnie tę potężną w słowie a olbrzymią w czynie postać, która wyrosła w wal-

ce, prowadzonej w imię zasad chrześciańskich z błędnemi a zgubnemi dążnościami masoneryi i żydów, i w walce o wyzwolenie najuboższych i najwięcej przedtem upośledzonych warstw ludu i robotników od ciężkiej, lichwiarskiej przemocy kapitalizmu. Z broszurki tej przekona się czytelnik naocznie, czego potrafi dokonać żelazna siła woli a duchem Bożym owiana, a zarazem znajdzie odpowiedź na pytanie, na czem polega istota prawdziwego antysemityzmu i czy zgodną jest z zasadami Kościoła. Czytelnik pouczy się, na czem zasadza się prawdziwa miłość ojczyzny i narodu, znajdzie również dla siebie wzór do pracy społecznej i politycznej w duchu chrześciańskim. Dziełko to ze wszechmiar na prawdziwe uznanie zasługujące, gorąco naszym Szan. Czytelnikom zalecamy, niech idzie w świat i głosi zdrowe zasady dla pracy społecznej. Do nabycia po cenie 4 hal. w Redakcyi Apostolstwa Modlitwy, Kraków, Kopernika 26.

* **Drogi szczęścia** czyli poradnik dla szukających w życiu powodzenia. Pod tym tytułem wydaliśmy książeczkę, pouczającą o loteryi, losach, papierach wartościowych i wogóle o sposobach, przy pomocy których można się najprędzej dorobić majątku. Takiej książeczki napisanej w języku polskim jeszcze nie było. Cena książeczki wynosi wraz z opłatą poczty 60 hal. Przy zamówieniach należy przesłać należną kwotę markami w liście lub przekazem.

* **„O chowie królików“** czyli praktyczne wiadomości dla hodowców królików nabyć można w Redakcyi „Prawdy“ za 70 hal. wraz z opłatą poczty.

* **Fabryka pieniędzy rosyjskich w Krakowie.** Onegdaj nad ranem krakowska dyrekcya policyi zarządziła rewizyę kosztowności, wartości 1300 koron, skradzionych przed niedaw[illegible] na szkodę Löbla Tischa w Skawinie. Rewizyę przeprowadzono w mieszkaniu podającego się za kupca Lebla Alstera, przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu. Alster nabył skradzione rzeczy od 20-letniego Majera Eisena i od 21-letniego Gustawa Bobera. Podczas rewizyi agenci policyjni zauważyli w dużym pokoju przymocowaną do podłogi maszynę, a obok niej zagadkowe przyrządy. Zapytany, co to za maszyna, Alster odpowiedział, że przyrząd należy do jakiegoś żydka z Królestwa Polskiego, który pokój wynajął za 24 koron miesięcznie i ustawił maszynę, na której od czasu do czasu wyrabia jakieś przedmioty. Alster dodał, że nie interesuje się owym żydkiem i nie wie, co on wyrabia. Agenci policyjni obejrzeli bliżej maszynę i przekonali się, że jest to przyrząd do wyrabiania piętnasto- i dwudziesto-kopiejkowych monet rosyjskich. Zarządzono więc natychmiast dalszą rewizyę co do fabrykacyi monet i znaleziono zapas krążków metalowych na monety i pasków metalowych do wycinania krążków, wreszcie sporo gotowych, dobrze odbitych monet 15-kopiejkowych. Przy dalszych poszukiwaniach znaleziono ukryte sztance. Alstera aresztowano i zarządzono dalsze dochodzenia.

* **Zabił się na miejscu.** W ubiegłym tygodniu po południu czyścił okna na pierwszem piętrze w szkole im. Konarskiego przy ulicy Bernardyńskiej, tercyan szkoły 30-letni Jan Mazurkiewicz. Przy pracy tej zaniechał przepasać się linką bezpieczeństwa, jak tego wymagają przepisy bezpieczeństwa. Kiedy stanął na zewnętrznej stronie muru, usunęła mu się z pod nóg cegła i spadł na chodnik. Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż czaszka roztrzaskała się o płyty chodnika. Mazurkiewicz osierocił żonę i dziecko.

* **Obchód rocznicy 3-go Maja w Rakszawie.** Uroczyście i pięknie obchodziło rocznicę wiekopomnej Konstytucyi 3-go maja Koło włościańskie T. S. L. w Rakszawie. W dniu 8 maja odbył się ku uczczeniu tej rocznicy wieczorek zagajony przemówieniem włościanina J. Frączka, na którym poraz pierwszy włościanin przedstawił współbraciom swoim znaczenie doniosłe tej Konstytucyi w historyi naszego narodu, a szczególnie w dziejach włościaństwa polskiego. To też ostatnim słowom jego: ...„że gdy cały naród poczuje się jednym, silnym miłością wzajemną wszystkich stanów i ukochaniem drogiej Ojczyzny, zabłyśnie jutrzenka majowa zmartwychwstania“, towarzyszyły serdeczne oklaski zebranego włościaństwa. Dalsze części programu wypełniły odśpiewane przez chór mieszany i męski (na 4 głosy) pieśni patryotyczne pod kierownictwem organisty miejscowego p. J. Gawła. Zakończyło uroczystość przedstawienie miejscowej trupy włościańskiej, która odegrała 4 obrazy z „Kościuszki pod Racławicami“ Wł. Anczyca. Wchodzącym na scenę kosynierom Kościuszki z Bartoszem Głowackim na czele, towarzyszyły długo niemilknące oklaski zebranego ludu, a przesuwające się na scenie obrazy pozostawią na długie czasy niezatartą pamięć u siermiężnych widzów. — Nadmienić przy tej sposobności wypada, że Koło włościańskie T. S. L. w Rakszawie rozwija się bardzo pięknie, mimo trudności finansowych, z któremi siłą rzeczy walczyć musi. Koło posiada własną Czytelnię i wypożyczalnię książek z 450 tomami dziełek rozmaitej treści, skioptikon do obrazów świetlanych, używanych przy odczytach; zorganizowana przez Koło trupa włościańska daje często przedstawienia amatorskie na własnej scenie, oraz uświetnia swym współudziałem wszystkie obchody pamiątek narodowych a liczy w swem gronie wcale inteligentne i utalentowane siły dramatyczne, sprawnie i ka[illegible] zespolona pod kierunkiem towarzysza fabryki miejscowej p. Fr. Walawendra. Obecnie rozwinęło Koło energiczną i planowa akcyę w sprawie uświetnienia uroczystości Grunwaldzkiej, która prócz samej uroczystości w miejscu, wyznaczonej na dzień 3-go lipca, obejmuje akcyę rozciągającą się na cały rok bieżący, zdążającą do uświadomienia włościan miejscowych i okolicznych w pracy T. S. L. i wciągnięcia ich do tej zbożnej a owocnej pracy i do zebrania w ciągu tego roku drobnych choćby, ale powszechnych składek na cele oświaty na kresach. W pracy tej biorą udział wszystkie miejscowe instytucye jak Rada gminna, Kółka rolnicze, kasa Raiffeisena i t. d. Pożądanem byłoby tylko silniejsze zainteresowanie się i żywy współudział w tej pracy nad odrodzeniem narodowem miejscowej inteligencyi, która niestety z wyjątkami oczywiście zaczyna i kończy współudział swój należeniem do Koła i uczestniczeniem w urządzanych przez jednostki obchodach narodowych, przedstawieniach i odczytach. **Uczestnik.**

* **Z Budek niezn.** powiatu Kamionka strum. piszą nam: Przed paru miesiącami doniosły nam pisma, że z końcem b. roku wygaśnie prawo propinacyjne i wtedy zmniejszy się ilość karczem i szynków. Myśleliśmy, że nastanie teraz inne zgoła życie moralne, gdy zbraknie żydów-pijawek, co dotad krew

z nas ssali. Otóż zupełnie co innego teraz się pokazuje; jak dowiadujemy się z gazet lub innych źródeł, to żydzi będą dalej propinacye prowadzić i to w bardzo mało uszczuplonej liczbie. Wiecie Szanowni Bracia Czytelnicy, czem jest dla nas karczma, wiecie, że tam marnujemy nasze krwawo zapracowane grosze, nasze zdrowie, tam najwięcej Pana Boga obrażamy i stamtąd sprowadzamy gorzkie łzy naszych żon i dziatek, stamtąd kłótnie i bijatyki, procesa i skargi. Więc skoro widzimy jaki to pożytek karczma dyabłu przynosi — ocknijmy się! Ocknijmy się Bracia z tego snu letargicznego, a z hasłem „Precz z karczmą" — na ustach zakładajmy czytelnie, Kółka rolnicze i kasy raifeisenowskie i tam zamiast do karczmy, schodźmy się na zebrania, na pogadanki, czytajmy pożyteczne książki, gazety, a wtedy zakwitnie u nas dobrobyt, zapanuje miłość i zgoda sąsiedzka na miejscu dawnych swarów i procesów, które tyle nam pieniędzy z kieszeni wyciągają, a kiedy tak postąpimy, to i Pan Bóg błogosławić nam będzie i niwa nasza tyle potem naszym skraplana wyda obfity plon.

Jędrzej Skibiński.

* **Z Rudy koło Kamionki** piszą nam: Dnia 26-go maja wydarzył się u nas nieszczęśliwy wypadek. W dniu tym Paulina Daczyrzen bieliła płótno przy rzece Bugu. Młodsza siostra, Anastazya, przyniósłszy jej obiad, poczęła się kąpać w rzece, a nie umiejąc pływać, utonęła. Starsza siostra, widząc to, pospieszyła jej z pomocą, nietylko jednak, że jej nie uratowała, ale sama znalazła śmierć w nurtach rzeki, gdyż w pobliżu nie było nikogo, aby nieszczęśliwym pospieszył z pomocą.

* **Z Podkamienia** piszą nam: Dnia 29 maja b. r. odbyło się w naszej wsi Palikrowy, poświęcenie kamienia węgielnego pod nową kaplicę ob. łac. Poświęcenia dokonał ks. Stefan Płaszczyca, przeor OO. Dominikanów. Tuż za wsią oczekiwała procesya wraz z tłumem ludu pobożnego na Celebransa, skąd w asystencyi O. Reginalda Jadownickiego i O. Romualda Michalskiego, udano się na miejsce budowy. W krótkich, ale serdecznych słowach odezwał się do ludu ks. Przeor, zachęcając go do wytrwania w tem w czem zaczął, do czego jego serce przylgnęło „bo gdzie jest skarb wasz, tam i serce wasze być powinno". — Następnie po odczytaniu aktu, przystąpił do poświęcenia kamienia pod przybytek Pański. — Po odbytych ceremoniach lud z pieśnią na ustach rozszedł się do domów, by ten dzień, dla całej wsi uroczysty, z myślą o Bogu przepędzić. Za te zaś podniosłe słowa pełne zachęty, wszyscy parafianie ślą ks. Przeorowi serdeczne „Bóg zapłać". **Czytelnik „Prawdy".**

* **Prądnik Czerwony.** Walka przedwyborcza do Rady gminnej trwa na całej linii i porusza wszystkie umysły, jest to poniekąd i dobre, bo nawet ociężałe i bezmyślne umysły pociąga w swój wir, a temsamem wywołuje różne poglądy na sprawy gminne i społeczne. Powstały dwa Komitety przedwyborcze tj. Komitet katolików i Komitet socyalnych demokratów, zwanych krótko socyalistami. Na czele pierwszego Komitetu stanęli poważni wyborcy, którzy pragną, aby gmina podniosła się tak umysłowo, jak i moralnie, aby w niej było coraz lepiej a nie gorzej. Na czele drugiego Komitetu stanęli wyborcy i nie-wyborcy, prowodyrzy-przybysze. Ten drugi Komitet pod przewodnictwem jakiegoś „Szerokiego Majora czy Breitmajora", prawdopodobnie żyda, bo wszyscy żydzi połączyli się z tą partyą, odbywają dość częste zgromadzenia, to poufne, to publiczne, na których to zgromadzeniach na wszystko i na wszystkich psioczy i wmawia w swoją partyę, że jak jej wyborcy do Rady gminnej wejdą, to wtenczas dopiero będzie w gminie dobrze, to wtenczas pokażą, jak się prowadzi gospodarkę w gminie. Najlepiej i najpocieszniej wyglądają przy tej walce wyborcy o słabej woli i zmiennym charakterze — raz przechodzą do partyi katolików, to znów inną razą do partyi socyalistów, a zawsze są w obawie. Dziwną rzeczą jest również, że wyborcy z partyi socyalistycznej nie umieją obejść się bez opiekunów z innych stron, a radnymi być chcą; jak mogą później radzić samodzielnie nad ważnemi i różnorodnemi sprawami gmiy, jeśli przed wyborami nie są w stanie związać się w Komitet i wyszukać z pomiędzy siebie najgodniejszych i najrozsądniejszych wyborców bez podpowiadania obcych! Chyba, że takich tam niema! Wybory naznaczone były na 29 bm. lecz wstrzymało takowe na razie c. k. Starostwo z powodu protestu.

* **Straszny wypadek.** Nasz korespondent tarnopolski donosi o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się onegdaj na dworcu kolejowym w Płuhowie koło Zborowa. Obok dworca złożone zostały wielkie rury betonowe, które źle ułożone spowodowały tragiczny wypadek. Oto dzieci naczelnika stacyi Kretza wraz z innemi bawiły się koło tych rur, a gdy jedno z nich oparło się o rurę, ta potoczyła się szybko po terenie nierównym w dół i całym swym ciężarem przygniotła 10-letniego syna naczelnika stacyi i młodszą córkę. Biedny chłopak poniósł śmierć na miejscu, z pod rury wydobyto ciało jego zupełnie zgniecione, córka odniosła znaczne i poważne obrażenia. Boleść rodziców, korzy w tak nagły sposób stracili syna i nie są pewni życia drugiego dziecka, jest bez granic.

* **Publiczne zgorszenie w kościele.** Podczas majowego nabożeństwa w kościele OO. [illegible]ormatów dnia 28 bm. w Przemyślu wieczór, wielkie oburzenie i zgorszenie wywołał 18-letni wyrostek żydowski Chaim Lajbowitzer swem prowokacyjnem zachowaniem. Oto w chwili, gdy kapłan błogosławił Sakramentem klęczący i kornie pochylony tłum pobożnych, ów zuchwalec stojąc, ostentacyjnie podparł się w bok rękami, pluł i śmiał się pogardliwie! Gdy obok klęczący zwrócili mu uwagę na niestosowność zachowania się, śmiał się dalej i drwił sobie z napomnień. Widząc to zgorszenie, kapitan 45 pp. wezwał ostro łotrzyka do wyjścia z kościoła. To jednak także nie pomogło. Dopiero wezwany przez kapitana policyant z ulicy przemocą go wyprowadził z kościoła, wśród szarpaniny i przekleństw. Na ulicy rzucił się napastnik na policyanta, uderzy go i chciał zbiedz, tembardziej, że tłum podobnych mu żydów przyszedł mu w pomoc i chciał go odbić, ale interwencya drugiego policyanta przeszkodziła temu. Oprócz Lajbowitzera aresztowano również, ale na ulicy, drugiego jego towarzysza Nuchima Maltza. W czasie aresztowania powstało w kościele nb. zamieszanie. Owo karygodne zajście nietylko w sferach chrześciańskich, ale nawet żydowskich, spotkało się z ogólnem potępieniem i oburzeniem. Cały ten fakt w mieście ogólnie omawiają na niekorzyść żydów, zwłaszcza do żywego oburzona w swych religijnych uczuciach ludność podmiejska.

*** Kopiec Grunwaldzki w Niepołomicach.** Otrzymujemy następujący komunikat: Pięćset lat temu, gdy na wzgórzu w mieście Niepołomicach stał zwycięski król Jagiełło, odbierając hołd rycerstwa polskiego, defilującego przed nim w drodze powrotnej z pod Grunwaldu, miejsca wiekopomnego zwycięstwa i chwały. Jedyną dotąd pamiątką tej chwili był ustawiony na tem wzgórzu złom kamienia. Miasto Niepołomice postanowiło atoli i miejsce to i chwilę ową godniejszym uczcić pomnikiem, mianowicie wyniosłym kopcem, usypanym w tym roku jubileuszowym.

*** Wilki w owczej skórze.** Do wsi Podborza (gmina w powiecie bocheńskim) przybyło niedawno dwóch sprytnych wyłudzigroszy i zajęli się zbieraniem składek rzekomo na rozszerzenie kościoła parafialnego w Gdowie. Opowiadając ludziom, ile to nabożeństw za ofiarne dusze odprawiać się będzie, zjednali sobie nawet wójta, który puścił się z nimi po wsi i zachęcał do składek; łatwowierni ludziska, a szczególnie dziewczęta, sypały po 10, nawet 15 koron. Dopiero jakaś dzielna kobiecina zdemaskowała oszustów, którzy tymczasem zdołali ze szczupłej wioski wybrać sumę koło 300 koron.

*** W Wietrzychowicach** odbyła się onegdaj piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Ochotniczej Straży pożarnej z Jadownik mokrych. Poświęcenia dokonał ks. J. Nikiel, proboszcz z Zaborowa w asystencyi okolicznego kleru. Jako ojcowie chrzestni figurowali: ks. Jan Pilch, proboszcz z Wietrzychowic, br. J. Konopka, właściciel Jadownik mokrych, poseł Bojko, oraz okoliczna inteligencya i włościaństwo. Po akcie poświęcenia przemówił do zebranej braci strażackiej prezes Straży p. R. Salomon, oraz br. Konopka. Mowa tak jednego, jak i drugiego pełna wzniosłych myśli, tchnąca gorącą miłością ojczyzny, do głębi wzruszyła słuchaczów. Po zbiorowej fotografii udali się uczestnicy do Jadownik mokrych, gdzie wśród wesołego nastroju, przy dźwiękach muzyki Strażackiej z Radłowa zabawiano się do wieczora. Przy tej sposobności nadmienić wypada zasługi naczelnika Straży p. Władysława Sedlaka, kierownika szkoły w Zadownikach mokrych. Jego to zabiegom przypisać należy założenie i umundurowanie Straży, oraz sprawienie sztandaru. Bez obcej pomocy, ufny w uskutecznienie pięknego, wzniosłego celu, nie bacząc na żadne przeciwności, — z prawdziwem zaparciem się dokonał tego, co zamierzył. Oby tacy na kamieniu się rodzili. A. U.

*** Prośba!** Ogrom nieszczęścia spadł w tych dniach na naszą gminę Trześniów. Oto z niewiadomej przyczyny wybuchł gwałtowny pożar i we dwóch godziach w niwecz obrócił połowę naszej wsi t. j. 73 domy mieszkalne prócz stodół i stajen. Prócz bydła nic nieuratowano; nędza przeto wielka, brak dachu nad głową i trudno o kawałek chleba, zwłaszcza, że to przednowek. Kilku zaledwo było asekurowanych, reszta o chłodzie i głodzie spędza noce pod gołem niebem wśród rozpaczy. Szanowną Redakcyę prosimy o łaskawe słowo do Czytelników, by choć drobnymi datkami raczyli wspomódz głodnych biedaków, za co z góry serdeczne „Bóg zapłać“ składamy. Czytelnik „Prawdy“.

Ze swej strony gorąco polecamy powyższą prośbę litościwym sercom naszych czytelników. Pamiętajmy o tem dosadnem przysłowiu: „Choć dziś na wozie, jutro możesz się znaleźć pod wozem“. Datki na rzecz nieszczęsnych pogorzelców posyłać należy wprost na ręce Zwierzchności gminy Trześniów p. Wróblik szlachecki.

*** W Budach łańcuckich** święcono uroczyście rocznicę Konstytucyi; rano odbyło się solenne dziękczynne nabożeństwo przy licznym udziale inteligencyi okolicznej i mieszkańców parafii. Po południu zaś przy huku wystrzałów moździerzowych rozpoczęła się uroczystość odśpiewaniem litanii do Matki Boskiej. Dalej odbyło się przedstawienie złożone z sztuki „Matka żyje“ i żywego obrazu „Polska w kajdanach“. Odegrały je z nadzwyczajnem powodzeniem siły złożone z młodzieży wiejskiej pod niezmordowanem kierownictwem akademika p. J. Pelca. Ubocznie nadmienić należy, że zbudowana celem urządzenia wieczorku szopa, nie będzie wcale burzoną, lecz dalej służyć będzie dla sceny wiejskich aktorów, a może to będzie zawiązkiem „Sokoła“ w naszej wiosce. Czytelnik „Prawdy“.

*** Chciał się zabić ze złości.** Jan Baran, murarz, zajęty przy budowie w ulicy Zamarstynowskiej we Lwowie, pokłóciwszy się z podmajstrzym i mularzami groził im nożem a w końcu ze złości sam się poranił w nogę i pchnął nożem w lewą pierś tuż pod serce. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego po udzieleniu doraźnej pomocy przewiozło go do szpitala powszechnego.

*** Morderca odebrał sobie życie.** Ze Lwowa donoszą: Do niejakiej Apolonii Gąsiorowskiej, żony piekarza i właściciela realności na Persenkówce, strzelił kilkakrotnie z rewolweru Wincenty Rzęsna maszynista elektrowni miejskiej i zranił ją ciężko w brzuch. Rzęsna udał się następnie na tor kolejowy i rzucił się pod nadjeżdżający pociąg, który go rozerwał w kawałki. Powód zamachu morderczego i samobójstwa nie jest wiadomy. Gąsiorowską w stanie groźnym odwieziono do szpitala powszechnego.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dyecezya krakowska. Wizytacyę kanoniczną w 9 parafiach dekanatu wadowickiego odbędzie ks. biskup Nowak w następującym porządku: 1) w Andrychowie 5, 6, 7, czerwca, dokąd przyjedzie dnia 4 czerwca o godz. 4,43 po południu, 2) w Rzykach 8 czerwca, 3) w Wieprzu 9 czerwca, 4) w Inwałdzie 10 czerwca, 5) w Choczni 11 czerwca, 6) w Wadowicach 12, 13, 14 czerwca, 7) w Ponikwi 15 czerwca (excurendo z Wadowic), 8) w Łękawicy 16 i 17 czerwca, w pierwszym dniu t. j. 16 czerwca odbędzie się konsekracya kościoła, 9) Barwałdzie 18 czerwca.

Instytucyę kanoniczną na nowo utworzone probostwo w Bukowinie otrzymał ks. Błażej Łaciak, dotychczasowy ekspozyt w Bukowinie.

Prezentę na opróżnione probostwo św. Salwatora na Zwierzyńcu otrzymał od klasztoru PP. Norbertanek ks. Stanisław Pilchowski, proboszcz w Niegowici.

Dyecezya przemyska. Prezentę na opróżnione probostwo w Strzałkowicach otrzymał ks. Wacław Strzelbicki, proboszcz w Kalinowie.

Zamianowany tajnym Podkomorzym Jego Świątobliwości Piusa X ks. Józef Falat, dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Przemyślu; katechetą seminaryum nauczycielskiego m. w Krośnie ks. Wincenty Mazanek, inspektor okr. w Łańcucie.

Odznaczeni tytułem kanonika zostali: ks. Wincenty Telega, proboszcz w Krościenku Wyżnem, ks. Ernest Józef Światek, proboszcz w Odrzykoniu i ks. Karol Wolwowicz, proboszcz w Rybotyczach.

Przeniesieni: ks. Jakób Zych, wikary w Wielowsi, do Rzepiennika Biskupiego; ks. Wincenty Osikowski, wikary w Hyżnem, do Wielowsi.

Zmarli: ks. Jan Klimek, proboszcz w Głogowie, w 58 roku życia a 31 r. kapłaństwa; ks. Feliks Bogaczyk, gwardyan OO. Franciszkanów w Sanoku, w 46 r. życia a 18 r. kapłaństwa. R. i. p.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 6 parobków z rodzinami; 5 fornali z rodzinami; 1 ogrodnika poduczonego; 2 czeladników szewskich; 1 czeladnika introligatorskiego; 1 kucharkę; 2 uczniów do stolarza; 1 ucznia do introligatora; 1 ucznia do elektrotechnika.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 służącą do bydła; 1 kuśnierza-czeladnika; 1 dziewczynę, umiejącą czytać i pisać do mleczarni.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 2 parobków; 1 ogrodnika-kucharza; 1 ogrodnika-kawalera; 1 służącego chłopaka; 1 służącą na wieś; 1 kucharza znającego się na ogrodnictwie; 1 dyaka.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 1 szewca; 1 subjekta fryzyerskiego; 1 ucznia do malarza; 1 ucznia do szewca.

Biuro pośrednictwa pracy w Kałuszu poszukuje: 1 lokaja nieżonatego do dworu w Podhorcach.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 2 kucharki; 1 kucharkę-gospodynię w średnim wieku; 1 pokojówkę, Niemkę.

Biuro pośrednictwa pracy w Łańcucie poszukuje: 1 ucznia do handlu i warsztatu maszyn do szycia.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 1 ucznia do rymarza; 1 ucznia do malarza; 1 ucznia do kominiarza; 1 ucznia do kowala; 1 ucznia do apteki, musi umieć pisać i czytać.

Biuro pośrednictwa pracy w Tłumaczu poszuje: 20—30 robotników do cegielni w Peszcie, 1 k. 80 do 2 k. 20 dziennie, akord od 2 k. 40 do 4 lub 5 k.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 pisarza gospodarskiego, 20 do 25 koron miesięcznie, procent od sprzedanego masła i całe utrzymanie, wypowiedzenie miesięczne, pożądana znajomość mleczarstwa, adres Witold Wiszniewski, Kraków, ul. Floryańska l. 15; 1 mleczarza lub mleczarkę, płaca odpowiednia do kwalifikacyi, adres: Zarząd dóbr Spasów p. Tartaków; 1 pisarza gospodarskiego ze szkołą rolniczą i praktyką, 70 kor. mies., mieszkanie i opał, adres: Zarząd dóbr Chodorów, poczta i stacya kolei w miejscu; 1 pisarza gospodarskiego do inwentarza i robót polnych, warunki podać przy zgłaszaniu się, adres: Marya Bogucka, Czarnokońce, p. loco, powiat Husiatyń; 2 polowych żonatych, adres: jak wyżej; 1 pomocnika ogrodnika, kawalera, który z czasem może objąć kierownictwo 60-morg. sadu i ogrodu warzywno-kwiatowego, warunki zależne od kwalifikacyi, zaraz!, adres: Zarząd dóbr ks. A. Lubomirskich w Miżyńcu p. loco, powiat Przemyśl; 1 ogrodniczka, warunki podać przy zgłaszaniu się, adres: Marya Bogucka, Czarnokońce; 11 parobków do robót młyńskich, płaca od 40—48 kor. mies. i mieszkanie, zwrot kosztów podróży, natychmiast, adres: Aleksandra Uznańska, młyn ameryk.-wodny, Wyższe p. Czudec; 1 kelnera z praktyką, biegłego w języku niemieckim, antyalkoholika, wymagane dobre świadectwa, 20 kor. mies., wikt, mieszkanie, zaraz, adres: Marya Iseppi, restauratorka na dworcu kolei w Jarosławiu; 1 furmana-parobka, kawalera, płaca roczna 100—144 kor. i całe utrzymanie t. j. wikt bez prania i ubrania, przy dobrej chęci i zdatności może zostać dozorcą lasowym, adres: Zarząd lasów J. E. Romana hr. Potockiego, Tolszczów p. loco, powiat Lwów; 1 lokajczuka lub lokaja starszego, 8—12 kor. mies. i wikt, zaraz, adres: Zarząd dóbr Pawełcze p. Stanisławów; 1 stróża, kawalera, adres: Marya Bogucka, Czarnokońce p. loco.

Biuro pośrednictwa pracy w Kosowie poszukuje: 125 robotników rolnych do Rumunii, 18 do 28 kor. mies. i wikt.

☞ Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych biur, które te miejsca ogłaszają.

Ceny targowe z dnia 31-go Maja 1910.

PRZEDMIOT	za	od kor.	od hal.	do kor.	do hal.
Pszenica biała	100 kg	20	60	21	60
„ czerwona i żółta	»	—	—	—	—
„ węgierska	»	—	—	—	—
„ uszkodzona	»	—	—	—	—
Żyto krajowe	»	15	80	17	10
„ węgierskie	»	—	—	—	—
„ uszkodzone	»	—	—	—	—
Jęczmień na krupy	»	14	—	14	50
„ browarowy	»	—	—	—	—
„ słowacki	»	—	—	—	—
„ na paszę	»	15	50	16	50
Owies z opłatą akcyzową nowy	»	—	—	—	—
„ „ „ stary	»	—	—	—	—
Proso	»	—	—	—	—
Jagły	»	—	—	—	—
Tatarka	»	14	40	15	—
Kukurydza węgierska	»	14	40	17	40
Groch	»	22	50	28	—
Fasola	»	25	—	45	—
Wyka	»	14	50	15	—
Rzepak zimowy	»	—	—	—	—
Koniczyna nasienna czerwona	»	—	—	—	—
„ „ biała	»	—	—	—	—
Esparsetto (tranzyta)	»	—	—	—	—
Soczewica	»	24	—	28	—
Słoma	»	5	20	6	—
Siano	»	6	80	8	40
Koniczyna pastewna	»	8	80	10	—
Ziemniaki	»	4	—	4	81
Tymotka nasienna	»	—	—	—	—
Kminek krajowy	»	—	—	—	—
„ holenderski	»	82	—	86	—
Jaja	kopa	2	80	3	20
Masło	1 kg	2	40	2	60
Ser	»		68		76
Mleko zbierane	1 l.		10		12
„ niezbierane	»		16		20
Spirytus na 95° dralesu	1 hl	—	—	210	—
Okowita „ 75° „	1 hl	—	—	170	—

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Baran Feliks, Buchcice: gazeta zapłacona do końca r. b.
Moś Józef, Czechowice: papier listowy rozmaitej jakości zawsze mamy do nabycia.
Framuś Jan, Brzoza królewska: 3 k. doszły. gazety już wysyłamy.
J. Wesołowski, Ameryka: za wiadomość dziękujemy, może później z niej skorzystamy.
Górecki Jan, Wiedeń: 3 K. otrzym. 11 IV. b. r.
Kędra Wojciech, Rdzawa: po cennik strzelb należy się zgłaszać do firmy ogłoszonej w naszej gazecie.
Kuzdra St.: niema takiej.
Judka A.: mamy aż nadto i dlatego nie skorzystamy.
Ks. J. W.: biblię Ks. J. Wujka chce sprzedać J. Litwiński, Wieliczka.
Lelek J. Niemcy: jeśli tylko do Nowego Roku gazeta do Niemiec ma być posyłaną, to z doręczonych nam pieniędzy zbywa 60 h., które u nas nie zginą.
Skomro St., Niemcy: można, lecz trzeba podać powody, które do tego zmuszają.
Siłarz Piotr, Łysa polana: rzeczywiście!

W redakcyi „Prawdy“
Kraków, ulica Stolarska 6
jest do nabycia bardzo zajmująca powieść pod tytułem:
Święty Kaźmierz królewicz.
Obejmuje ona 182 stron i cztery piękne obrazki, przedstawiające św. królewicza. Na okładce mieści się również piękny obrazek.
Cena **27 centów** z przesyłką.



Józef Gorecki,

premiowana Fabryka Siatek, Mebli, Konstrukcyi żelaznych i Wyrobów Ornamentalnych Kutych

w Krakowie, ulica św. Wawrzyńca l. 26

poleca po najtańszych cenach: Wszelkie siatki, służące do ogrodzeń, ochron raf betonów, materyałów sprężynowych itp. — Meble żelazne i mosiężne do **urządzeń szpitali, klinik, internatów i ogrodów.** — Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych w różnych systemach, pawilonów, werand, markiz, okien, bram i portfeli. Wyroby artystyczne z żelaza, miedzi i bronzu: jak kraty, balustrady, ogrodzieńce, krzyże, świeczniki, latarnie kandelabry itp — **Drut kolczasty i wzdętochrony do ratowania bydła.** 409

Adres listów i telegramów wyraźnie:

Józef Gorecki, Kraków. — Telefon 277.

Najzdrowszym napojem

są znane w całym świecie, wolne od alkoholu

Marsznerowe szumiące lemoniadowe bonbony

(smaku malinowego, cytrynowego, jagodowego, czereszniowego i t. z „mařinkové") ku sporządzaniu znakomitego orzeźwiającego, bezalkoholowego napoju.

Jedynie prawdziwe z tym **ochronnym** znaczkiem



Jedynie prawdziwe z tym **ochronnym** znaczkiem

Wszędzie do nabycia, gdzie są afisze z ochronnym znaczkiem, **którym zaopatrzony jest także każdy poszczególny bonbon.** — Roczny wyrób 60 mil. sztuk. — **Lu-sin** perfumuje oddech. **Klatron,** najznakomitsza łakótka nowoczesna. **Bonbôns à LA REINE Peppermint-Lozenges.** — Wszelkie rodzaje **mlecznych czekolad,** do gotowania i łakótkowych, pierwszorzędnej jakości najtaniej poleca:

Pierwsza czeska akcyjna spółka ku fabrykacyi oryentalnych cukrów i czekolady na Král. Vinohradech ad Praga, dawniej 420 3—10

A. MARŠNER.

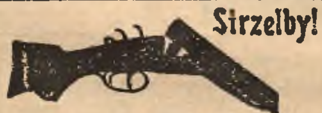
Składy: W **Pradze:** Ferdinandova třida (Platýz), Václavské náměsti (proti Primasům). — **Wiedeń:** VI. Theobaldgasse 4.

Firma istnieje od roku 1882.

Płótna czeskie każdej szerokości, **dymki, drelichy, ręczniki, sziffony, szertyngi, płótna kolorowe, sefiry na koszule, perkale, kretony, barchany oraz towary wełniane, bieliznę stołową, damską i męską, chusteczki do nosa, skarpetki** i t. d. poleca jak najtaniej w wielkim wyborze firma chrześcijańska. **Ceny bardzo niskie i stałe.** 245

Franciszek P[illegible]ek, Kraków, Sławkowska 18.

Strzelby!



Jednolufówki	od K.	26.—
Dubeltówki	"	35.—
Floberty	"	8.50
Rewolwery	"	5.—
Pistolety	"	2.—

Naprawki tanio. Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie

218 **Franciszek Dusek** fabryka broni, **Opočno** a. d. Staatsbahn, Czec[illegible]

Największy dom exportowy

S. Pelz 387

Kraków, św. Gertrudy nr. 28 założony w 1873 roku poleca

męskie ankr. remontoir z portretem Kościuszki, Mickiewicza, z godłem polskiem, z obrazami świętymi dobrze idący na minutę wyregulowany, **K. 3.90, Harmonika** z 8 klawiszami pięknie wykonana **Kor. 2.90** w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami i klawisze z perłowej masy **K. 9.60.** Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, **zegarków,** wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, oraz towarów muzycznych i t. d.





Bank ziemski w Krakowie

(Rynek nr. 25. II. p.)

ma na sprzedaż 10 morgów roli najlepszej jakości, w jednym kawałku, obsianej w całości lub w częściach po kilkanaście morgów. Warunki kupna bardzo dogodne.

424

Ja Anna Csillag

z moimi **185 centymetrów** długiemi **olbrzymiemi włosami Loreley,** dostałam je po **14 miesięcznem** użyciu **przezemnie wynalezionej pomady.** Uznano ją za jedyny środek przeciw **wypadaniu** włosów, **wzmożeniu wzrostu** tychże, wzmocnieniu skóry owłosionej, wywołuje **u Panów** pełny **silny zarost brody** i użycza już po krótkiem użyciu tak **włosom na głowie jakoteż na brodzie** naturalnego **połysku** i **obfitości** i chroni przed **przedwczesną siwizną** aż do najpóźniejszego wieku. Żaden inny środek nie posiada tyle materyi odżywczej dla włosów co pomada Csillag, która zupełnie słusznie zdobyła sobie światową sławę, gdyż Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy skutek, ponieważ już po kilku dniach włosy nie wypadają a nowe rosną.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K, i 10 K. Pocztowe przesyłki codziennie po nadesłaniu należytości, albo za zaliczką na cały świat z mojej fabryki, dokąd nadsyłać zamówienia.

Anna Csillag, Wien I, Kohlmarkt II.



Naczelny redaktor: X. M. Kądzioła. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler
Czcionkami drukarni „Katolika“, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.